

Ironiczny archipelag postkolonialnych wysp

Marcelina Cymańska

Uniwersytet Gdański

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Romańskiej

E-mail: marcelina23-02@o2.pl

tutor: dr hab. Magdalena Horodecka, prof. UG

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej

Słowa kluczowe: postkolonializm, Inny, Gauz, Francja, literatura frankofońska

Zdecydowałam się zbadać materię w obrębie kategorii *postkolonialnego Innego*. Zdefiniowano go jako osobę, która reprezentuje świadomość postkolonialną. *Stanie płatne* (Gauz, tłum. 2018) Gauza to dzieło poruszające tematykę subalterna – podporządkowanego – w społeczeństwie francuskim. Lektura wspomnianego utworu rodzi wiele pytań: Dlaczego autorowi zależy na fikcyjności dzieła? Dlaczego narrator używa ironii? Dlaczego bohaterów powieści można nazwać postkolonialnymi? Jakie mity oraz *cliché* zwykliśmy powtarzać na niekorzyść Innego? Znajomość teorii postkolonialnej ułatwia odnalezienie odpowiedzi na powyższe pytania. W *Staniu płatnym* znajdujemy liczne odpowiedzi, jednak bez znajomości teorii postkolonialnej utrudnione są zrozumienie oraz analiza postaw bohaterów.

Stanie płatne, czyli spolszczony tytuł francuskiego *Debout-payé*, to debiutancka powieść Gauza (Armand Patrick Gbaka –

Brédé), która ukazała się w 2014 r. w Paryżu. Autor, pochodzący z Wybrzeża Kości Słoniowej, zaczerpnął inspirację literacką ze swojego imigracyjnego doświadczenia. Gauz pracował na wielu stanowiskach – jednym z nich była funkcja ochroniarza w sklepach na Polach Elizejskich. Skąd tytuł *Stanie płatne*? Powieść ukazuje los człowieka zarabiającego na życie jako ochroniarz w sieci sklepów Sephora. Akcja utworu zaczyna się w 1960 roku, a kończy się w roku 2001, po serii ataków terrorystycznych na World Trade Center. Bohaterami są głównie obywatele Wybrzeża Kości Słoniowej – Ferdinand, André, Ossiri i Kassoum – oraz klienci sklepów, w których pracują strażnicy. To powieść łącząca elementy fikcji i dokumentu, przeplatana *Słownikiem ochroniarza*, gdzie narrator poddaje niemal socjologicznej analizie rzeczywistość strażnika. W *Staniu płatnym* wyeksponowany zostaje wątek ekonomiczny, społeczne uwikłanie w konsumpcję. Istotna jest także problematyka życia imigrantów oraz napięcie wywołane atomizacją diaspory Afrykańczyków przybyłych do Francji.

Dysponuję dwoma francuskojęzycznymi recenzjami powieści. Odniosę się do tych, które uznałam za najistotniejsze z punktu widzenia tematyki eseju. Louise Granat [1], w swojej recenzji *Stania płatnego*, porusza istotny problem niewidzialności, a zarazem wszechobecności ochroniarza. Natomiast Kankou Soukouna [2], twierdzi, że przykład ochroniarzy z Wybrzeża Kości Słoniowej może służyć za soczewkę, przez którą przyrzeć się można ogółowi afrykańskich emigrantów przybywających do Francji.

Głównym tematem recenzji Louise'a Granat'a [1] jest proces, w którym główny bohater, strażnik staje się socjologiem czy filozofem dogłębnie analizującym ludzkie postawy. Recenzent podkreślił również niezauważanie ochroniarza przez klientów sklepu. W tym miejscu zgodzę się z Granat'em, bowiem strażnicy w powieści nie posiadali dyplomu socjologa czy filozofa. Tym, czego nie mieli, były także karty pobytu. Zatem: czy brak tytułu wyklucza z bycia geniuszem, a brak zezwolenia na pobyt uniemożliwia przybycie do Francji?

Ciekawa jest interpretacja Kankou Soukouny [3], która twierdzi, że ochroniarzy z Wybrzeża Kości Słoniowej można uogólnić do tych wszystkich afrykańskich imigrantów przybywających do Francji. Polemizowałabym z tym poglądem, ponieważ widoczne jest tu niebezpieczeństwo związane z grzechem generalizacji w dyskursie kolonialnym. Polega on na uznaniu bohatera za reprezentanta ogółu. Grzech rozumiany jest tu jako metafora pułapki dyskursywnej, błąd w reprezentacji Innego.

Zjawiskiem dla mnie osobiście poruszającym od pierwszych stron utworu jest tworzenie swoistej wyobrażonej wyspy przez Gauza. To obszar, który zamieszkują obywatele Wybrzeża Kości Słoniowej w Paryżu, nieposiadający karty pobytu. Sytuacja kreowana przez Natalię Bloch w tekście *Między terenem a tekstem, czyli o siedmiu grzechach głównych w tworzeniu narracji o światach innych ludzi* (Bloch i in., 2013) przypomina tworzenie kategorii wyspy. Autorka bada Sztutowo będące niegdyś terenem obozu koncentracyjnego – to właśnie tutaj zdaniem Bloch tworzy się wyspę *mini kolonii* zamieszkałej przez zwykłych ludzi, a nie tak jak wcześniej – więźniów. Jeszcze inny wariant wyspy odnajduję w *The danger of a single story* [1]. Nigeryjska pisarka w tym znanym wykładzie kreuje wiele przestrzeni. Pierwszą z nich jest ta z różnicami pomiędzy mieszkańcami Nigerii – jej dobrze sytuowana rodzina *contra* spauperyzowani bliscy Fide'a. Drugą wyspę Adichie tworzą dysonanse w książkach ukazujących Ciemnoskórego odbiegające od tych amerykańskich oraz brytyjskich, pokazujących zwykłego Białego człowieka. W tym archipelagu jedyną ironiczną wyspą jest ta, utworzona przez Gauza w *Staniu płatnym*. Dlaczego? Jak się okazuje, ironia pozwala nie tylko na wielopoziomowe zrozumienie utworu. Umożliwia także dogłębną analizę zachowań bohaterów utworu.

Gauz, mimo zbieżności wielu wątków biograficznych ze zdarzeniami opisanymi w *Staniu płatnym*, podkreśla, że *Niniejsza opowieść jest czystą fikcją* (Gauz, tłum. 2018: 5). Pytanie, które w tym miejscu warto sobie zadać: Dlaczego jest to dla autora tak ważne? Przypuszczam, iż dzieje się tak, gdyż Gauz zamierza utożsamić historię głównego

bohatera z Innymi, a w rezultacie utworzyć wspólny obraz. Rzadkością jest dystans, głównie w rozdziałach relacjonujących pracę ochroniarza w sklepie, jakim operuje autor *Stania płatnego*. Wielogodzinne obowiązki strażnika sprawiają, że potrafi on analizować popularne zachowania ludzkie, stosując przy tym porównania – od żony emira do słynnej Amy Winehouse. Intelpekt ochroniarza przejawia się w analizie czynności klientów sklepu, jak i rozpoznawaniu składu materiału spodni. Zwracając uwagę na ten fakt, wydaje się, że Gauz starał się prowadzić narrację, aby podzielić czytelników na dwie grupy. Tych, którzy wiedzę strażnika uznają za ironiczną, sarkastyczną oraz tych, którzy przyjmą ją za wyjątkową, wykraczającą poza zakres kompetencji ochroniarza. Obie grupy nie są rozłączne. Tak, jak dzieje się to w tekście Gauza: ironia porusza problemy istotne z punktu widzenia postkolonialnego Innego, zmniejszając dystans pomiędzy narratorem a czytelnikiem.

W *Staniu płatnym* jednym z wielu podejmowanych tematów jest konsumpcja, która stanowi element wątku ekonomicznego. Perspektywa ochroniarza, z pewnością różni się od tej reprezentowanej przez turystów z Dubaju, robiących zakupy na Polach Elizejskich. Gauz, owo zjawisko przedstawia w sposób ironiczny, twierdząc, iż ropa naftowa pozwala nam na dalekie podróże samolotowe, jednocześnie zawężając horyzont intelektualny społeczeństwa. Odmienna jest sytuacja finansowa imigrantów z Wybrzeża Kości Słoniowej: *Ponieważ André uważał, że jego stypendium jest zbyt niskie, by mógł utrzymać się we Francji i wysłać pieniądze licznej rodzinie, która została w kraju, pracował na pół etatu jako strażnik w Wielkich Młynach Paryskich* (Gauz, tłum. 2018: 49). Problemy materialne

towarzyszą André pobierającemu niskie stypendium. Bohater pragnie pomóc swojej rodzinie w Afryce, więc decyduje się na podjęcie dodatkowej pracy. Tak, jak w *Mansfield Park* (Burzyńska, 2006) Jane Austen: posiadłość w Anglii ukazano jako obraz wzorcowej i pacyfistycznej cywilizacji. Finansowano ją za pieniądze przyznawane przez inną posiadłość na Karaibach, gdzie powszechna była praca niewolnicza. Według mnie, to właśnie André prawdopodobnie stał się niewolnikiem, którego powinnością było zarabianie na rodzinę.

Kwestia zależności finansowej dotyczy również stosunku między produktami wytwarzanymi w kolonii a w metropolii. Jedząc banana, nieliczni pomyślą, jaką drogę musiał on przebyć, by trafić do rynku docelowego napędzanego przez byłe kolonie. Konsumując popularne ciasto na *m*, tylko nieliczni dopatrzą się w nim krzywdzącego nazewnictwa. W *Staniu płatnym*, sytuacja jest analogiczna: narrator opisujący Ciemnoskórą postać z opakowania *Banania*, kojarzoną z postacią strzelca senegalskiego, kładzie nacisk na jej intensywny kolor skóry. *Czarnoskóra postać z opakowania Banania, w pięknej czerwonej szasziji, to „gwardzista floko”! Za szerokim uśmiechem skrywa wyciosaną z iroko, najtwardszego drzewa w lesie, patkę, bieloną wapnem, żeby widać ją było z oddali, żeby przypominała o kolorze człowieka, który wydawał rozkaz okładania nią głów, pleców [...]* (Gauz, tłum. 2018: 86). Konsumenci *Banania* nie poddają głębszej analizie tego, w jaki sposób, i czy w ogóle zgodnie z prawdą, ukazano jednostkę. Czy ten ewenement nie odzwierciedla Afryki jako europejskiego celu, gdzie zaznacza się wyższość kultury zachodniej nad resztą świata? Zdaje się, że tak może być – producent dóbr przez nas konsumowanych staje

się wówczas dostarczyliem wygodnych mitów na temat Innego.

Należałoby postawić pytanie, czy zależność byłej kolonii od Francji trwa do dnia dzisiejszego. Jak się okazuje, nawet system walutowy na Wybrzeżu Kości Słoniowej jest zdeterminowany przez ten europejski. Zatem tym, co zaskakuje, jest absurdalny koszt biletu na samolot do Francji, który musi ponieść Ferdinand – Afrykanin – aby się do niej dostać. Jednak czy autor celowo podkreśla przedmioty, które imigrant musi sprzedać, żeby dostać się do Europy? *Cały zbiór kawy i kakao poszedł na zakup biletu na samolot.* (Gauz, tłum. 2018: 49) Tak więc autor uwyrażnia stereotypy i klisze na temat osoby z Afryki – w takiej sytuacji kolonizowany przyjmuje swój wizerunek, wykreowany przez kolonizującego. Jednak czy naprawdę myślimy, że mieszkańcy terenów byłych terytoriów zamorskich jedli same banany, ignam, maniok i ryż z sosem? Przywykliśmy do popełniania błędu, polegającego na egzotyzacji, czyli do doszukiwania się i akcentowania odmienności w Afrykaninach (Bloch i in., 2013). Wprawdzie, gdy obserwujemy, jakie postawy i wzorce zachowań przyjmuje mama Ossiriego, prawdopodobnie stopniowo ulegamy pokusie stwierdzenia, że bohaterka sama jest reprezentantką tej pułapki dyskursywnej. Matka Afrykanina uważa, iż paradoksalne staje się kupowanie od Białych rolników ton zboża, z których wkrótce pewnie wyrobi się chleb, podczas gdy zasianie wszelkich nasion w Afryce to inwestycja mniej kosztowna, a pieniądze przeznaczane na wytworzenie produktów można by wykorzystać w bardziej sensowny sposób. Popularne i lokalne rośliny stają się źródłem wyżywienia dla rodziny Ossiriego, ale nie dlatego, że te zagraniczne

są niedostępne, a dlatego, by uniknąć wspierania innych rynków.

Mama Ossiriego, którą przezywano Białą, obrazuje także problematykę fascynacji kulturą zachodu i tamtejszym człowiekiem. *To Afrykanie uczą swoje dzieci o brawurze Wercyngetoryksa, o barbarzyństwie Zulusów, świetlanej wizji Ludwików XIV, zaślepieniu Béhanzina, chwale Napoleona, nikczemności Samorich [...]* (Gauz, tłum. 2018: 106), nie mając jednocześnie kompletnej wiedzy odnośnie do ich ojczystego kontynentu. Przypuszczam, iż mama Ossiriego, przekazując wiedzę na temat Francji swoim dzieciom, częściowo była zafascynowana Białymi. Wielokrotnie podkreślała, że edukacja jest dziełem procesu kolonizacji. To, jak przedstawieni zostaną kolonizowani lub kolonizujący i jaką wiedzę przełożą jedni drugim, zależy od dyskursu przyjętego przez nadawcę komunikatu – to on kreuje świat ich wzajemnych relacji. (Post)kolonialni Inni, wpadają w pułapkę dyskursu zachodniego, który ukazuje Białą większość kulturową dominującą nad nimi poprzez narzucanie swoich wartości, w tym na przykład obarczanie ich europejskim kanonem literackim. Pod koniec powieści czytamy, że Ossiri i Kassoum nie mają problemu ze znalezieniem afrykańskich tekstów kultury w mediatece w Paryżu. Ów fakt staje się możliwy dzięki narastającej europejskiej fascynacji Afryką. Warto pamiętać, iż był to proces, który zrodził żniwo edukacji oraz otwarcia na inne kultury. Paralelnie, Chimamanda Ngozi Adichie [3] będąc w Afryce, ma trudność w odnalezieniu Ciemnoskórych postaci w literaturze – pozostaje jej lektura brytyjskich i amerykańskich powieści. Z tego wynika, iż Nigeryjka wątpi w obecność Innego w piśmiennictwie.

Ochroniarzom ze *Stania płatnego*, żyło się całkiem dobrze poza granicami swojego kraju, jednak zapewne wśród nich byli też ci, którym nie powiodło się na emigracji. André w powieści przyjmuje postawę współczesnego Kalibana (Shakespeare, tłum. 1958) – mieszkańcy jego wioski w Afryce, gdy zobaczyli zdjęcie bohatera w mundurze strażnika, pomyśleli, że stał się on policjantem u Białych. André został z góry pozbawiony prawa do bycia sobą. Dlaczego jego bliscy nie pomyśleli, że może pracował on u Ciemnoskórego lub sam założył firmę ochroniarską? Otóż z góry zakłada się, iż André przyjął cudze obyczaje. Przypuszczam jednak, że ubranie munduru, w jego przypadku, mogło oznaczać wejście w rolę dominującego. Bohater użył europejskiego kodu, by pokazać swoją przewagę – podporządkowani dostrzegają jedyną formę awansu społecznego w cudzej, reprezentowanej przez Białych, ścieżce. Fenomen ten, nazywany w teorii postkolonialnej mimikrą, zwraca uwagę także na generowanie elit władzy przez wyzwajające się kolonie w Afryce. A może ochroniarz robił wszystko, by temu zjawisku przemocy ekonomicznej, społecznej i symbolicznej przeciwdziałać? Przecież wcale nie jest on gorszy – posiada kompetencje intelektualisty. To system umieścił go w dolnej części drabiny społecznej. Jego błyskotliwa wrażliwość sumienia na każdej stronie powieści przeczy tej pozycji.

Powtarzalność pewnych schematów może rodzić prawa. W *Staniu płatnym* dowiadujemy się, że osoby, znajdujące się na marginesie społecznym, są w stabilniejszej, godniejszej sytuacji życiowej aniżeli uczciwi pracownicy bez karty pobytu. Z moralnego punktu widzenia wydaje się to absurdalne: dlaczego ten, który postępuje właściwie nie

jest godnie traktowany? Po 11 września świat wyrócił się do góry nogami dla powieściowych strażników – ktoś, kto był dobry w ochroniarstwie, nie dostał szansy na kontynuowanie zawodu zapewniającego mu byt. Normy prawne, regulujące legalny pobyt na terytorium danego państwa, uwzględniają odmienność etniczną i rasową. *Prawnie ćpun i gwałcieł, oszust na dużą skalę [...] byli traktowani lepiej niż spokojny pracownik bez karty pobytu. „Dura lex”...* (Gauz, tłum. 2018: 184). Prawo definiowało wówczas osoby bez dokumentu zapewniającego legalną imigrację. To ci, wyżsi w hierarchii społecznej, znacząco wpływali na losy ochroniarzy – tworząc dyskurs krytykujący Innego. Warto przytoczyć tu definicję *wspólnoty wyobrażonej* wg Andersona, który wyjaśnia ją jako kategorię *na określenie istoty tożsamości narodowej we współczesnych społeczeństwach. Narodowość [...] nie jest związana terytorialnie z państwem narodowym, jest natomiast narracyjnym wytworem tego, jak dana zbiorowość, nawet rozproszona, wyobraża własną przynależność do zbiorowości uznanej za własną. Pojęcie to daje się zastosować do analizowania tożsamości narodowej w diasporze* (cyt. za Burzyńska, 2006). Zatem: narracja, użyta w języku prawniczym czy literackim, może produkować i utrzymywać kulturowe stereotypy krajów oraz kultur kolonizowanych. W *Staniu płatnym*, po zamachach terrorystycznych na World Trade Center – przepisy prawne regulują to, do jakiej narodowości przynależy jednostka. Kto pomyśli o tym, kim mogli się czuć Ferdinand, Ossiri czy Kassoum? Zapewne nieliczni, gdyż narodowość ochroniarzy była ściśle określona z góry przez prawo.

Należy jeszcze uwzględnić szeroki horyzont intelektualny ochroniarzy, znajdujących się nisko w hierarchii społecznej. Wiele razy, wchodząc do sklepu nie zauważałam, a nawet nie myślałam o strażnikach pilnujących porządku w tej przestrzeni – a przecież to istotne. Lubimy poczucie bezpieczeństwa, lecz gdy ktoś, kto o nie dba, wchodzi nam w pole widzenia, chcemy niemal jak najszybciej stracić go z oczu. A co jeśli ochroniarz zachowałby się analogicznie? Widząc kradzież, chciałby uniknąć schwytania winnego. Dla złodzieja – może nie byłaby to tragedia, ale dla właściciela sklepu – zapewne tak. W *Staniu płatnym* ten, który widzi najwięcej, jest najmniej zauważalny.

Poddając analizie stereotypowe przedstawienia Gauza w *Staniu płatnym*, niejednokrotnie zaskoczyły mnie *mosty*, które udało się zbudować pomiędzy tekstem a teorią postkolonialną. Ta kwestia pozwala więcej widzieć, poszerza horyzont. Tak naprawdę to, jak odczytamy utwór, zależy od naszego bagażu kulturowego, który wzbogacamy z każdym kolejnym dniem naszego życia. Podczas pierwszej lektury *Stania płatnego*, miałam wrażenie, że powieść ta to zwyczajna relacja ochroniarza – Innego ze swojej pracy. Patrząc głębiej, uświadomiłam sobie, iż to coś więcej. To opowieść o smutnym losie każdego Innego na nieznaną mu ziemi. To tułaczka pomiędzy dwoma różnymi światami. To chęć doświadczenia nowych przeżyć, kultury w zderzeniu z burzliwą rzeczywistością. To połączenie *single stories* [3] w jednym narracyjnym miejscu.

île¹ jeszcze

tego wieczoru chcę popłynąć na wyspę
ty zapytasz czemu a ja
nie odpowiem że to przez jej gorączkę
ale przez jej odległość

gotlandia? bornholm? rugia? przecież to za
blisko
seszele. madagaskar. borneo. a to tak
daleko

tego wieczoru chce stanąć na brzegu wyspy
i poczuć
że to wszystko zlewa się w całość
że wcale nie muszę wy tężać wzroku
by widzieć świat
bez dystansu
ironii
idealny
île jeszcze?

Marcelina Cymańska

¹ *île* – z francuskiego: *wyspa*

Literatura:

- Bloch N., Brzezińska A.W. (red.), Warkocki B., Wosińska M., 2013, *Sztutowo/Stutthof. Gdzieś pomiędzy plażą a obozem*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa
- Burzyńska A., Markowski M.P. (red.), 2006, *Teorie literatury XX wieku: antologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Burzyńska A., 2006, *Teorie literatury XX wieku: podręcznik*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Gauz, *Stanie płatne*, tłum. Hałat G., 2018, Wydawnictwo Claroscuro, Warszawa
- Shakespeare W., *Burza*, tłum. Tarnawski W., Helsztyński S., 1958, Wrocław; Kraków: Ossolineum

Notka o autorce:

Studentka pierwszego roku Filologii romańskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego w formie Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych (MISHiS). Miłośniczka Francji, literatury i kuchni frankońskiej – słowem – frankofilka. Uwielbia podróże, a jej ukochaną destynacją jest Francja. W roku akademickim, w którym powstawał esej, rozszerzała swoją wiedzę o elementy dyplomacji, socjologii i filozofii. Interesuje ją poezja – w wolnym czasie tworzy wiersze.

- [1] Granat L., 2015, *Conte parisien : vigiles, sacrés gardiens* (tłum. Cymańska M.: *Bajka paryska: ochroniarze, święci strażnicy*), Zone critique [online], dostępny w Internecie: https://zone-critique.com/2015/04/19/debout-payede-gauz/?fbclid=IwAR0un79or5WDGg3di_2noltWGFs1hF-QvAFLS9YSNKxYOYCT2bdNAPCOaQ, [dostęp maj 2022]
- [2] Soukouna K., 2015, *Krytyka literacka Kankou: „Stanie płatne” (Critique littéraire de Kankou: „Debout-payé”)*, RP MEDIAS TV [online], dostępny w Internecie: <https://www.rpmedias.com/critique-litteraire-de-kankou-debout-paye/?fbclid=IwAR2xLd7n0rsq1aMwaWVTXSZEpngg7gUrLICksKVC4AecpyjUnj-v7UefPS4>, [dostęp maj 2022]
- [3] Adichie Ch.N., 2009, *Niebezpieczeństwo jednej historii (The danger of a single story)*, TED Conferences [online], dostępny w Internecie: https://www.ted.com/talks/chimamanda_ngozi_adichie_the_danger_of_a_single_story, [dostęp styczeń 2022]